

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 232.

W Sobotę dnia 3. Października.

1840.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 29. Września.

J. K. W. Xiążę Albrecht wyjechał do zamku Kamień (Camentz) w Szląsku.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Carskie Sioło, dnia 4. Września
Wysoka Narzeczona JCW. Cesarzewicza znajduje się pośród nas, w gronie całej Swojej N. Rodziny. Uroczysty wjazd N. Pani z ukochanymi Jój Córkami, miał miejsce wczoraj. Zrana Wysokie Podróżne przybyły do Gątczyna, gdzie były uszykowane: bataljon garnizonu gwardyjskiego, po obu stronach placu Konne-tabla, a pułk gwardyjski Kirysyerów JCW. Następcy przy samym szosie Dynaburskiem. W Carskiem Siole były uszykowane: pułk huzarów gwardyi na szosie Gątczyńskiem baterya piesza i konna wzorowa, pułk gwardyi Kirysyerów N Cesarza i pułk wzorowy konny w ogrodzie, po obu stronach drogi do mostku Chińskiego, uczebny bataljon saperów, rozdzielony na połę, od mostku do głównej kraty pałacu, na dziedzińcu zaś stały: pułk wzorowy pieszy i trzecie bataljony pułków gwardyi Przeobra-

żeńskiego i Siemionowskiego. Jak skoro pojazd Cesarzowej przejechał przed pułkiem huzarów, leib-szwadron jego, pod dowództwem Następcy-Cesarzewicza, szefa pułku, wyjechał na drogę i konwojował powoz N. Pani. Około szóstej rozległy się wystrzały uszykowanej w ogrodzie artylleryi, zabrzmiała muzyka i dało się słyszeć radosne hurra! Wkrótce w bramie pałacowego dziedzińca ukazał się pojazd Cesarzowej. Przy nim jechali konno N. Cesarz, JJ. CC. WW. Następca i WW. Xiążęta Konstantyn (w mundurze konnej gwardyi) i Michał, z licznym orszakem. Wojska oddały honory i witały N. Rodzinę głośnami okrzyki. Na wielkim krużganku N. Pani i Następca przyjęli N. Panią, xiężniczkę Maryją i W. Xiężniczkę Olę. Na krużganku stali pierwsi urzędnicy Dworu. W kurytarzu znajdowali się uczniowie Lyceum Carskosielskiego. W Cerkwi Damy Dworu oczekiwały na N. Rodzinę. Po wysłuchaniu nabożeństwa JJ. CC. MM. i Wysokości udały się do nowego pałacu. Kiedy eug uroczysty ukazał się, uderzyły serca wiernych poddanych, zebranych szczera miłością na spotkanie Tej, którą sam Bóg przeznaczył na radość i szczęście Cesarowskiemu Domowi. Milcząca, gorliwa, a Bogu dostępna modlitwa, wyniosła się z rozrzewnionych

sere i mimowolnie łyzy wystąpiły na oczach wszystkich. Co czuli w tej poświęconej chwili NN. Rodzice, spotykając na progu domu Przodków Swoich, nową ukochaną Córkę, jaką słodką pociechę napelnili się serca szczęśliwych braci i sióstr, tego żadne nie oddadzą wyrazy i za to błogosławieństwo, zesłane na Carski Dom, na wspólnego Ojca naszego, składa dziękczynne modły Sprawcy i Dawcy wszelkiego dobra wierna Jemu i Monarchom swoim Rossya.

Ceremoniał zatwierdzony przez N. Cesarza na wjazd uroczysty do Petersburga Jęj Królewskiej Wysokości Xiężniczki Maryi Hesen-Darmstadt Dostojnej Narzeczonej Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Cesarzawicza i Wielkiego Xięcia Alexandra Mikołajewicza. I. W dniu oznaczonym na wjazd uroczysty, wszyscy pierwsi koniuszowie i sprawujący ich obowiązki, tak Dworu Cesarskiego jak i Dworów JJ. CC. Wysokości, zbiorą się w domu zajeżdżnym na stacyi zwanęj Cztery Ręce na trakcie Moskiewskim, z kąd pierwsi urzędnicy wyjadą w paradnej Dworskiej karecie za pierwszym konwojem. II. Za nimi po parze wszyscy koniuszowie i sprawujący ich obowiązki, według starszeństwa Dworów, młodszy na przedzie, III. Paradny powóz ośmiokonny N. Cesarzowej, z JJ. CC. WW. WW. Xiężniczkami Olgą i Alexandrą i z W. Narzeczoną. Przy karecie ma jechać konno Wielki koniuszy, a za nią deżurni Kamerpaziowie. IV. Za nimi jadą paradne powozy z Damami honorowymi z Frejlinami które przybędą z Carskiego Siola. Potem konwoj. V. Podjechawszy ku Kazańskiemu Soborowi pierwsi urzędnicy Dworu wysiadają z karet na krużganek od Newskiej Perspektywy, dla spotkania N. Pani. Tamże wysiadają Damy i Frejliny jadące za J. C. Mością. Po wyjściu z Cerkwi pierwsi urzędnicy wsiadą zawczasu do karet, Damy zaś i Frejliny wsiadą dopiero po N. Cesarzowej. VI. W skutek wydanego o tém uwiadomienia wszyscy mający wstęp do Dworu mają zjeżdżać się i zbierać: a) Członkowie Rady Państwa i Senatorowie w wielkiej Cerkwi; b) Damy honorowe, Kamerfrejliny, Frejliny i wszyscy drugiego rzędu urzędnicy i inni kawalerowie w sali koncertowej, z kąd, po uwiadomieniu o zbliżeniu się orszaku mają zejść wszyscy do sieni paradnych dla przyjęcia JJ. CC. Mości i Wysokości. c) Wszyscy generałowie i oficerowie armii i marynarzki nie będący w szeregach, w sali Felmarszałków. d) Wszystkie Damy i urzędnicy cywilni, mający wstęp do Dworu, w sali

Białej. e) Wyłącznie na ten raz tylko, znakomitsi dwóch pierwszych gildyi kupcy Rosyjscy i zagraniczni z ich małżonkami w pierwszej przedsali i wielkiej sali. VII. Po przybyciu JJ. CC. Mości z JJ. CC. Wysokościami ku gankowi na wielkim dziedzińcu, wszyscy Kawalerowie Dworscy pójdą naprzód w zwykłym porządku po paradnych wschodach przez pierwszą przedsalę, salę Felmarszałków i Białą, do wielkiej Cerkwi, a Damy honorowe, Kamerfrejliny i Frejliny, za N. Rodziną, po parze, według starszeństwa. VIII. Przy wejściu do Cerkwi Spowiednik z Dworskim duchowieństwem spotka JJ. CC. Mości i Wysokości z Krzyżem i wodą święconą. IX. W czasie nabożeństwa o długie lata, Członkowie Rady Państwa i Senatorowie przejdą do sali koncertowej. X. Z Cerkwi Dwór pójdzie tymże porządkiem do Koncertowej sali przez Białą. XI. Damom, niemającym wstępu do dworu pozwała się być na chórach we wszystkich salach za biletami, tudzież w sieniach paradnych wschodów za szykami grenadyerów pałacowych między kolumnami. XII. Kompanija pałacowych grenadyerów stanie we dwa rzędy od drzwi ganku, wzdłuż sieni, po paradnych wschodach, do drzwi pierwszkiej przedsali, mając sztyldwachy u drzwi wielkiej Cerkwi i w sali koncertowej. Chorągiew tej kompanii będzie ustawiona na płaszczyźnie paradnych wschodów drzewcem do framugi. (Podług powyższego Ceremoniału, wjazd uroczysty odbył się w Niedzielę 8. (20.) bież. miesiąca wśród najpiękniejszej pogody. Wieczorem stolica z największym przepychem była oświetlona.)

F r a n c y a .

Z Paryża, dnia 24. Września.

Podług Morning-Chronicle, Basza egipski miał być skłonny do przyjęcia traktatu londyńskiego, i tylko, dla nie obrażenia próżności Francyi, agenci francuzcy mieli go od tego zamiaru odwieść. Konstytucjonista sądzi, że dziennik ten angielski albo mało zna charakter Mehmeda Alego, albo się też za nadto na głupotę czytelników swoich spuszcza, racząc ich tak niedorzecznymi baśniami. Dalej dodaje ironicznie, że polemika Morning-Chronicle również jest logiczną, jak polityka, której ten dziennik broni. — Temps napomyka o tym samym przedmiocie: „Opowiadanie Morning Chronicle o roli, odgrywanej przez Mehmeda Alego i agentów francuzkich jest czystym wymysłem. Możemy z zupełną zapewnić pewnością, że agenci francuzcy mocno pracowali nad przekonaniem Mehmeda Alego, iż interes jego wymaga, aby

na gwałtowne postępowanie mocarstw umiarkowaniem odpowiedział.

„Możemy, powiada Univers, twierdzić z zupełną pewnością, że P. Guizot na otwarcie posiedzeń prawodawczych do Paryża przybędzie. Obrady nad sprawami wschodnimi muszą koniecznie doprowadzić do wyjaśnień, które cały świat przekonają, jakie stanowisko Pan Guizot względem Pana Thiersa zajmuje.“

Memorial de Rouen z dnia 23. donosi, że rząd otrzymał wiadomości z Marsylii i Tulonu, podług których zajmowano się jak naj-surowiej uskutecznieniem traktatu londyńskiego na Wschodzie; ofiar Mehmeda Alego czterej Konsulowie i deputowany turecki nie przyjęli; rzecz ta powinna otworzyć oczy i wyprowadzić z złudzenia Pana Thiersa, karwiącego się aż do tej chwili nadzieją, że przy odwołce uskutecznienia traktatu z d. 15. Lipca, potrafi nowy ułożyć układ, któryby wszelkie zawikłania w sprawach wschodnich na raz zakończył.

Moniteur parisien obejmuje dzisiaj następujące telegraficzne doniesienie: „Junta Madrycka d. 19. ogłosiła dekret, w moc którego Espartero utworzeniem gabinetu zająć się ma. Oświadcza ona, że wybór ten jest narodowy i na wszelkie zasługuje zaufanie, ale ona (Junta) rozwiąże się wszelako dopiero po osiągnięciu zupełnej satysfakcyi. Espartero prosił Królowej o pozwolenie udania się do Madrytu aby tam osobiście z Juntą traktować. Oczekiwał d. 21. odpowiedzi Królowej, aby się potem niezwłocznie do stolicy udać.“

Konstytucjonista dzisiaj obszerny obejmuje artykuł pod względem spraw hiszpańskich; wynika stąd, że gabinet francuzki wśród obecnych okoliczności nie poczytuje rzeczą stosowną powstawać, jak dawniej, na Generała Esparterę; owszem Ministerjum radoby względny jego pozyskało, aby go z polityką francuzką zaprzyjaźnić.

Kuryer francuzki donosi stosownie do angielskiej Gazety nadwornej, że reprezentanci czterech mocarstw przy wymianie ratyfikacyi jeszcze ostatni protokół podpisali, w którym każde z nich uroczyście się zobowiązuje, że ani zwiększenie granic, ani wyłącznego wpływu, ani korzyści handlowych przyjąć nie chce, któreby nie były wspólne wszystkim. — Kuryer francuzki na to uważa: „Też same przyrzeczenia w skutek traktatu londyńskiego w r. 1826. do protokółu wzięto, a mimo to w trzy lata później Rossya przez traktat adryanopolski do podziału Turcyi przystąpiła.“

Owi 19 obżalowanych, co w przyszły poniedziałek przed Izbą Parów staną, wczoraj otrzymali po raz pierwszy pozwolenie widzenia się. Aż do tego dnia byli zawsze ściśle rozłączeni. Obecnie postanowiono, że Pan Berryer będzie obrońcą Xięcia Ludwika i Hrabiego Montholon, a Pan Ferdynand Barrot Pułkownika Voisin i Kommendanta Parquin. Z Tulonu, dnia 20. Września.

(Konstytucjonista.) — Z wybrzeża włoskiego otrzymujemy dziś wiadomości jak największej wagi. Część jedna Romanii zbuntowała się; miasto Forli dało do tego popęd, ale wojsko otrzymało górę. Także w Ankonie lała się krew równocześnie. Ankona powstała, ale wojsko załogi tamecznej potrafiło ruch przytłumić; kuszenie się takowe wiele kosztowało ofiar; obawiano się bardzo krwawej reakcyi. W Ankonie gloszono, że tam Francuzi wkrótce przybędą. Zbývá nam jeszcze na bliższych wiadomościach o tych wypadkach. Tyle jednak pewna, że w Ankonie i Forli wydarzył się ruch między ludem i że w obydwóch tych miastach krew płynęła. Władze obawiały się dalszych zaburzeń. — Dopis. List z Livorno z d. 15. Września potwierdza powyższe wiadomości z Ankony i Forli, bez umieszczenia jednak bliższych szczegółów, prócz tego, że liczba ofiar była bardzo znaczna.

Anglia.

Z Londynu, dnia 23. Września.

W Times czytamy: „Czy wiadomo Lordowi Palmerstonowi, że poselstwo rosyjskie z Petersburga do Pekingu właśnie teraz Tartaryę przebywa albo może już w stolicy Cesarstwa stanęło, aby Chinczykom w bliskiej walce z Anglią otuchy dodać, owe nieznane okolice zwiedzić i Azyę wschodnią za pomocą Cesarza Chińskiego tak przeciw nam uorganizować, jak tego już w Azji zachodniej doświadczono? Wojna z Chinami, na którą się obecnie bardzo zanosi, niebędzie błahą igraszką; a jednakowo narażono się na nią w chwili, kiedy na zachodniej równie jak na wschodniej granicy naszego państwa indyjskiego pokój jest zagrożony a sprawy polityczne w Europie samęj coraz groźniejszą przybierają postać. Cofnięcie się wojska rosyjskiego z wyprawy chiwijskiej wprawdzie zupełnie się potwierdziło, ale równie niezawodną, że gabinet Cesarzowski w Petersburgu nowe doświadczenie czynić postanowił i większego dolożyć starania dla uniknienia przygód pierwszej wyprawy. Zamiarem Rossyi jest, do Chiwy wtargnąć, kraj ten zająć i wpływowi rosyjskiemu, jako tamie przeciw wpływowi, który

Anglia w Kabulu osiągnęła, stała nadszła podsta-
wę. W Kabulu na pozór idzie o pytanie,
czy Szach Szudsza, czyli też Dost Mohammed
na tron ma być wyniesiony; zaś w rzeczy
samej o to, czy władzca, ktokolwiek nim bę-
dzie, rosyjskiemu czyli też angielskiemu wpły-
wowi ma ulegać — pytanie to tymczasowo
na korzyść Anglii wypadło. Podobnie pod
względem Chiwy między Rosyją i Chiwą na
pozór o to chodzi, czy Chan pewnych w nie-
woli zatrzymanych, poddanych rosyjskich
chce wolno puścić; w istocie zaś o to, czy
panowanie Rosyi w celu paraliżowania wpły-
wu angielskiego w Kabulu, uznać chce. Spór
więc tylko pozornie między Rosyją i Chiwą
zachodzi, w istocie toczy on się między Ros-
yją i Anglią. Te dwa mocarstwa w samym
sercu Azji coraz bardziej ku sobie się zbliżają
a leżące pomiędzy nimi państwa w ostatecz-
nej kolidacji niemylnie zginą. Podczas kiedy
Anglia z podejrzaną bardzo polityką, granice
swoje przez rozciągłość osłabia, przeniosła
ona równocześnie po chwilowych, których
dopięta, korzyściach, siedlisko sporu z serca
posiadłości indyjskich do ostatnich krańców
tychże; a podczas kiedy Rosyja zamiary swoje
przed Heratem, w Kandacharze i Kabulu uj-
rzała zniweczone, chciała ona doznane klęski
i upośledzony swój honor przez ustalenie prze-
wagi swój w Chiwie, powetować. Ta usta-
wiczna, zawsze wprawdzie tajona ale nigdy
w istocie niezaniechana czynność Rosyi, aby
wpływ angielski w Chinach i Azji środkowej
zniedołężyć, powinna nas nauczyć ostrożno-
ści i czujności naprzeciw polityce, której obe-
cnie trzymać się zamyśla, kiedy współdziałanie
swoje przy użyciu środków przymuso-
wych przeciw Baszy Egipskiemu oharuje.

Kilka parowych okrętów rządowych od-
plynęło w tych dniach z tajnymi poleceniami
od brzegów angielskich. Słychać także, że
majtowie, należący do portów Northfleet
i Gravesend, dobrowolnie w służbę królewską
wstąpili i do Portsmouthu wyprawieni zosta-
li, gdzie na okręt „Queen” o 120 działach
wsiadą i z Admirałem Codringtonem na mó-
rze Śródziemne odpłyną. Z Liverpoolu do-
noszą pod d. 18. Września: „Anglia dała Fran-
cyi godny naśladowania przykład. W niespeł-
nia 16 okrętów wojennych, nie licząc w to przy-
bywających z Hiszpanii i do służby na Wscho-
dzie przeznaczonych okrętów parowych.
Wszystkie te okręty w ten sposób opatrzone
w ludzi, że za pomocą poprzylepianych na
nadbrzeżnych ulicach kartek umiano znieść
majtów obietnicami pieniędzy, łupów i do-

brego utrzymania, w czem mało doznano tru-
dności. Uzbrojenie to uskuteczniło bez wie-
dzy z strony dzienników, które się teraz do-
piero o tém dowiedziały, gdy okręty wojenne
gotowe są udać się pod żagle. Mamy tu teraz
36 okrętów parowych, i liczą 15,000 majtków,
którzy bez zwłoki w służbę wstąpić mogą.”

W Mount Mellerey w hrabstwie Waterford
znajduje się gatunek klasztoru męzkiego, liczą-
cego obecnie 86 członków, przybranych w dłu-
gie szare habity. Cały ich czas, kilka godzin snu
wyłączywszy, przeznaczony jest na modlitwy
albo roboty w polu. Przez cały rok kładą się
spać o godzinie 8., a o 2. znowu wstają. Ży-
wią się samemi roślinami, rosnąciami w ich
własnym ogrodzie; potrawy mięsne i rybne
są im nieznane, a czysta woda stanowi cały
ich napój. Ich kaplica jest bardzo piękna i li-
czni goście, uprzejmie od Opatu przyjmowa-
ni, dziwią się piękności téjże. Zakonnicy
przestrzegają ciągle jak najgłębszego milczenia
i zawsze prawie zajmują się robotami pol-
nemi.

W jednej tutejszej kaplicy katolickiej odbyło
się w zeszłą środę nabożeństwo żałobne za
polskiego Hrabiego, mającego udział w wy-
prawie Ludwika Napoleona, a który pod Bou-
logne utonął. Wielu przebywających w Lon-
dynie Polaków znajdowało się na tém nabo-
żeństwie.

Z dnia 25. Września.

Morning Chronicle zawiera następu-
jące pismo z Paryża z dn. 21. m. b.: „Pytanie
wschodnie w gabinecie francuzkim żywe dys-
kusyie spowodowało. Kilku Ministrów wy-
nurzyło zdanie, iż z energią działać wypada,
skoro mocarstwa propozycyi Wicekróla nie
przyjmą. Drudzy bardziej do pokoju skłonni,
zyczili, żeby Izby zwołano. Wszakże wo-
jownicza strona odniosła zwycięstwo. Jest
tu wiele wysoko stojących osób, co chociaż
z obłudą dobrodziejstwa pokoju wielbią, po-
tajemnie jednak wojny sobie życzą. Obawia-
ją się ciągle kolidy na morzu Śródziemnem.”

Globe ministeryalny wyraża dzisiaj:
„Admiralicja nie odebrała urzędowego donie-
sienia o odpłynięciu floty rosyjskiej; pogło-
ska ta mylna a nawet i do prawdy niepo-
dobna.”

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 17. Września.

Zapewniają, że Królowa angielska napisała
własnoręczny list do Królowej hiszpańskiej,
ofiarując jej swoją pomoc, i że eskadrę angiel-
ską, która na żądanie zaraz z Gibraltaru do
Walencji odpłynąć może, pod jej rozporzą-
dzenie oddała.

Arcybiskup soryjski, znakomity mówca kościelny, zwiedzając dycezyą swoją, został na rozkaz najwyższej Juntty rządzącej schwytany i do Badajozu odprowadzony.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 9. Września. (Dostarczacz austriacki.) — Ponieważ Mehmed Ali na końcu wyznaczonego mu przez Konwencyą z d. 15. Lipca terminu ciągle jeszcze przy swoim obstawał oporze i warunków mu podanych przyjąć nie chciał i ponieważ Syryą za należącą do Sultana uważać należy, przeto Sultán wielkorządztwa tej prowincyi następującym powierzył dygnitarzom: wielkorządztwa Saidy, Beirutu i Tripoli, wraz z wielkorządztwem Acre, dotychczasowemu Komendantowi Dardanellów, Jzettowi Mehmedowi Baszy; wielkorządztwo Damaszk z Prowincyami Jeruzolima, Naplusz i Gaza, Muszyrowi Koniahu, Elhadsch Alemu Baszy; wielkorządztwo Aleppo dawniejszemu Muszyrowi Siwasu, Efaadowi Baszy; wielkorządztwo Adany z prowincyą Tarsus, Ferykowi Jzettowi Baszy, dawniejszemu Gubernatorowi w Koescha-Jli; wielkorządztwo Dschidda, z zatrzymaniem baszostwa Bagdadu, teraźniejszemu Wielkorządcy tamże, Alemu Rizie Baszy, a godność zastępcy w obydwóch baszostwach zięciowi tegoż, Jzettowi Baszy; wielkorządztwo Kandyi i Rettimo, z godnością Muszyra, teraźniejszemu Gubernatorowi wojskowemu wspomnianej wyspy, Mustafie Baszy; Komendanturę Dardanellów, z gubernatorstwem wojskowym w baszostwie Biga, dotychczasowemu Komendantowi zamków przy wnięciu do morza Czarnego, Jbrahimowi Baszy, wyniesionemu zarazem na godność Feryka (Generała dywizyi); Komendanturę wojskową w Kodscha-Jli Ferykowi Szeryfowi Baszy, w Koniahu Ferykowi Ejudowi Baszy, a nareszcie w Siwasie dawniejszemu Kaimakamowi Diarberkowi, Ferykowi Hamdi Baszy. Komendantem zamków nad Bosforem mianowany został Kara Jbrahim Aga, znany pod nazwiskiem Ka Dschehennem (czarne piekło) z stopniem Miri Liwa (Generał brygady). Dopis. Dowiadujemy się przed samem odejściem poczty o przybyciu dziś po południu o godzinie 2 Rifaata Beja na tureckim statku parowym „Tajiri Bahri.“ Podług nadeszłych równocześnie wiadomości z Alexandryi z d. 5. b. m. udał się wspomniany Musteschar, w towarzystwie czterech Generalnych Konsulów, w owym dniu, jako końca drugiego terminu, do Mehmeda Alego, żądając od niego kategorycznej odpowiedzi na podane mu wa-

runki. Odpowiedź ta była tak dwuznaczna, że ją za odrzucenie warunków traktatu z d. 15. Lipca poczytać wypadało, a w skutek tego Rifaat Bej jeszcze tego samego dnia Alexandrą opuścił i do stolicy tutejszej z powrotem się wybrał.

Korrespondent Gaz. Powsz. Lipskiej donosi z Konstantynopola z dn. 9. Września, że w fetwie Sultana, którą przeciw Baszy Egipskiemu w wszystkich meczetach odczytano, na Mehmeda Alego nie tylko (co już dawniej po dwakroć się stało) klątwę rzucono, lecz że go też ogłoszono za wyjętego z pod prawa i że na głowę jego milion piastrow nagrody wyznaczono.

(Gaz. Powsz.) — Nowe doniesienie o układach Mehmeda Alego jest takowe: „Po upływie pierwszego terminu udali się Konsulowie sprzymierzonych mocarstw do niego, aby zwrócić uwagę jego na zaszłą już utratę baszostwa St. Jean d'Acre, ograniczenie jego lennictwa w Egipcie i na grożące mu niebezpieczeństwo utracenia niezadługo całego Egiptu. Nad wszelkie spodziewanie okazał się Mehmed Ali tą razą bardzo grzecznym, zapewniał, że gruntownie rozważył punkta traktatu londyńskiego i sądził, że myśl tychże dokładnie pojął. „Z wdzięcznością, rzekł, przyjmuję Egipt i nadane dziedzictwo kraju tego rodzinie mojej. Uznaję słusność warunków, ale Syryi z oka spuścić nie mogę; w ciągu ośmiu lat bowiem, odkąd mi Sultán zarząd prowincyi tej powierzył, dokazałem cudów w owym kraju nieładu, zabójstw i buntów; Sultán zatem, Pan mój, przez wzgląd na zasługi położone przezemnie przez pokrośnienie chrześcijańskich mieszkańców Libanu nie może mi na żaden sposób administracyi kraju tego odbierać. Dla tego wysłałem Pana Walewskiego do Konstantynopola z tak umiarkowanemi warunkami, iż sobie śmiem pochlebiać, że takowe nie tylko Sultán, ale i mocarstwa traktat londyński zawierające przyjmą. Pan Walewski sam Sultánowi moje życzenia i warunki przełoży, i tenże równocześnie mnie i Francją w Stambule reprezentować będzie.“ Po tak szczególnem oświadczeniu nie dozwolił Basza Konsulom ani słowa więcej przemówić i kilkakrotnie powtarzał: „Tak, moi Panowie, przyjmuję Egipt, ale sami widzicie, że Syryi tak obojętnie opuścić nie mogę; czekamy tylko, jaki skutek odniosą usiłowania Pana Walewskiego w Konstantynopolu; wkrótce się to okaże, wkrótce . . . niezadługo . . .“ i to powiedziawszy wyszedł Basza, przekonany może, że główny czyn dyplomatyczny uskutecznił. Jeszcze dziwniejszego

przyjęcia doznali u niego Stopford i Bandiera, bo tych wielki bohater Wschodu grzecznościami obsypywał, udawał wszelako, jak gdyby dosłyszeć nie mógł, co mu o stosunkach politycznych powiadali, ukłonił im się potem a gdy koniecznie prywatnego posłuchania u niego żądali, kazał ich na obiad zaprosić, pod tym wszelako warunkiem, żeby o sprawach politycznych nic zgoła nie wspominali. Wszakże w kilka chwil przed oznaczoną godziną cofnął Basza swoje zaproszenie, wymawiając się nagłym zasłabieniem. Ale gdy mimo to nazajutrz w najczersztwieszem zdrowiu po mieście się przejeżdżał, obaj Admiraliowie tak nieprzyzwoitem postępowaniem do żywego (i sprawiedliwie) oburzeni zostali i natychmiast pod żagle wyszli, aby się z eskadrą Napiera połączyć i wspólnie z nią przeciw Syrii działać. Kilka tylko okrętów pod Alexandryą zostawili, tyle ile nieodbitcie potrzeba, aby imię czyli raczej cień blokady Alexandryi utrzymać. Rzeczą jasną, że Stopford, bardzo doświadczony wódz, za nadto słabym się czuje, aby kroki nieprzyjacielskie przeciw Alexandryi i połączonej flocie egipskiej przedsięwziąć.

(*Morn. Chron.*) — Stósownie do nadeszłych tu doniesień, w Azji mniejszej powszechnie panuje wzburzenie między Turkami; poczytują Ibrahima Baszę za wybawiciela swego i oswobodziciela od jarzma obcych. Jeżeli to nie jest przesadą, naprzeciw powstaniu w Syrii inne łatwo wybuchnąćby mogło a zbieg obydwoh byłby bardzo niebezpieczny. Wszakże dotychczas, wyjąwszy poskromiony już rokosz w prowincyi Tocat, nie objawiły się ślady buntu i tuszymy sobie, że poczynione tam przez rząd środki spokojność ocalą. Statek parowy, który tu w niedzielę zawinął, przywiózł 50 osób, które z powodu udziału swego w wspomnianych rozruchach, tu ukarane być mają. Eskadra turecka pod rozkazami Kapitana Walker, zapewne z powodu przeciwnych wiatrów, brzegów trojańskich jeszcze nie opuściła.

Rozmaite wiadomości.

Wspomnienie miasta Brodnicy, przez Wincentego Hipolita Gawareckiego. — Brodnica, po niemiecku Strasburg, miasto starożytne nad rzeką Drwęcą, w roku 1285. od Krzyżaków wmurowane, wzmocnione zamkiem na wzgórzu, ręką ludzką nad Drwęcą wzniesionem, którego przekop od strony miasta otaczał wodą z rzeki naprowadzoną napę-

niony. Z warowni téj pozostała do dni naszych wieża ośmioboczna, wysoka stóp 180, a wedle podania miejscowego, w roku 1182. z materyałów trwałych wystawiona, żadnych rysów na sobie niemająca, gzyms z muru u jej wierzchu dany, wiele jej przydaje ozdoby; przed lat kilkunastu część najwyższa jej wierzchu, skutkiem czasu zapewne oderwawszy się z miejsca swego przeznaczenia, o kilka kroków u podnóżka wieży w massie spoczywa porosła trawą i mchem. Miejsce to dziś opuszczone i zaledwie słabe ślady umocnienia swego w ubiegłych wiekach ukazujące, było niegdy ważnym punktem wojskowym, o który strony wojenne natarczywie i przemocą dążyły się. Dziejopisowie nazywali twierdzę tętejszą kluczem do całych Prus. Szukamy sprawdzenia tego w dziejach krajowych. 1. R. 1410., w czasie wojny Władysława Jagielly, z Krzyżakami prowadzonej, Brodnica temu Królowi poddała się¹⁾. 2. 1414. r. po jej utraceniu znowu Polacy oblegli Brodnicę, lecz dla dzielnej jej obrony przez Krzyżaków tą razą niedobyli, tém więcej gdy oblegającemu wojsku zbywało na żywność²⁾. 3. W r. 1454., w czasie związku obywateli Prus przeciwko zakonowi krzyżackiemu powstałego, komandor krzyżacki w Brodnicy ściśle opasany i dłużej niemogący się bronić, za hanbę poczytując poddać się tym, których za poddanych zakonu poczytano, zaprosił do siebie Jana z Kościelca, wojewodę łowickiego, a starostę Dobrzyńskiego, i jemu zamek Brodnicki poddał³⁾. 4. R. 1461. Krzyżacy w wojnie pruskiej za Kazimierza IV. Jagiellończyka miasta Brodnicy dostali przez nieostrożność Mikołaja Kościeleckiego, byliby i zamek tamieczny opanowali, gdyby z odsieczą nieprzybył Piotr Dunin z Prawkowic, Podkomorzy Sandomierski, hetman wojska zaciągniętego na wojnę do Prus⁴⁾. 5. Następnego roku 1462., w miesiącu Lutym, poddał się Krzyżakom tenże Brodnicki zamek, niemogąc wytrzymać ich przemocy, bowiem lud swój ze wszystkich zamków jeszcze na siebie trzymany zebrawszy, pod Brodnicę z tymże podstąpili⁵⁾. 6. R. 1627. w wojnie ze Szwedami w Prusach toczonej, Szwedzi zamierzili opanować Brodnicę. starostwo to, długo

¹⁾ Kronika Marcina Bielskiego, wydania Gąłęzowskiego w Warszawie z roku 1830. Księga III. str. 30.

²⁾ Téjże kroniki księga III. str. 65.

³⁾ Panowanie Kazimierza Jagiellończyka, P. Jana Albertrandego w Warszawie r. 1826 T. I. str. 135.

⁴⁾ Kronika Bielskiego wydania Gąłęzowskiego, księga IV., Tom V., str. 108.

⁵⁾ Téjże kroniki księga IV., str. 112.

mieszkanie Anny siostry Zygmunta III., po śmierci jej oddane było Królowej Konstancy, żonie wspomnianego Króla. Miasto i zamek opasane murem, a ostatni wodą oblany, składem było kosztownych sprzętów i zbiorów Królowej. La Montagne, oficer francuzki w służbie polskiej, z 400 piechoty niemieckiej i chorągwią hajduków, straż miasta miał sobie powierzona. Dnia 2. Października r. 1627. Gustaw Król Szwedzki, rzuciwszy most przez rzekę Drwęcę i zbliżywszy się do miasta, wraz prochy podsadzać i działami tłuc mury rozpoczął. Drugiego dnia oblężenia pokazał się Hetman Koniecpolski, pod Michałowem, często dowódcy Brodnicy dając znać, że mu przyszedł na pomoc, częstami nawet podjazdami trapiąc tylną straż Karóla Gustawa. Tak przeważna odsiecz podwoiła usiłowania Szwedów, by co rychlej stać się miasta panami; podsadzone prochy wylały część murów, La Chapell, inżynier szwedzki z drugiej strony miasta podkopy czynić zaczął i w obliczu przybyłego wojska polskiego, mogłoby miasto trzymać się dłużej, przecież dnia 4. Października La Montagne warując sobie wolne wyjście, otworzył bramy Brodnicy, lecz skoro stanął w obozie polskim; stawiony przed sąd wojenny, za niedostatek wytrwałości, dał głowę pod miecz katowski. Znalezione w Brodnicy łupy wynosiły, jak twierdzi Loccinius, do sześciu beczak złota⁶⁾. 7. R. 1629. Polacy miasto to oblegli, lecz po zwycięstwie pod Gorznem przez Wrangla wodza Szwedzkiego otrzymanem, od oblężenia uwolnione zostało⁷⁾. 8. Traktatem w dniu 26. Września r. 1629. zawartym Szwedzi Brodnicę Królowi Polskiemu wrócili⁸⁾. 9. R. 1654., w czasie powtórnego Szwedów napadu na Polskę, za Jana Kazimierza, Steinbach Generał Szwedzki Brodnicę opanował⁹⁾. 10. Anna królowna, córka Jana Szwedzkiego, a siostra Zygmunta III., Króla Polskiego, umarła dnia 6. Lutego 1625. r. w Brodnicy; długo niegdyś zamieszkała w Polsce, przy bracie swoim, w dysydenckiej wierze żyjąc, przecie z świętobliwego życia i uczynków miłosiernych słynna, ciało jej tymczasowie bez publicznego pogrzebu w Brodnicy złożone było. Dopiero w r. 1636., z woli Władysława IV. odprawiony był pogrzeb w Toruniu dnia 16. Lipca tegoż roku

z królewską okazałością, w obecności wielu senatorów, pań i innych urzędników krajowych, na obchód ten zaproszonych¹⁰⁾. Mieszkańcy Brodnicy dotąd pokazują w rynku kamienicę, przez Królową Annę na nabożeństwo jej wyznania przeznaczoną. W tych czasach z woli rządu pruskiego wzniesiono tu piękny kościół z muru dla wyznawców Augsburskich. Miasto to kilka kościołów i klasztorów katolickich liczyło, dziś do dwóch kościołów ograniczone zostało. Po spaleniu się przed kilku latami, wiele pięknych domów tu wystawiono. Położenie jego jest piękne i rzeka Drwęca, obok niego płynąca, czyni go podatnem do handlu i różnych przemysłowych zakładów.

Miłość macierzyńska. — W dzienniku Courier belge czytamy z Roulers co następuje: »Niedawno temu, jak w gościnnym domu »pod księciem Lotaryńskim« wszczął się w nocy pożar, który tak się spieszo rozszerzył, iż mieszkańcy domu ledwie z łóżek niecie mogli. Pewna młoda niewiasta, matka dwojga dzieci, w pierwszym przestachu umknęła z córeczką przy piersi, gdy tymczasem w okropnem zamieszaniu drugie trzyletnie dziecko w domu pozostało. Lecz matka natychmiast przypomina je sobie, wydaje krzyk żałośny, kładzie niemowlę na bruku i rzuca się w płomienie śród głośniego krzyku przestraszonych widzów, którzy na widok tej wzniostej zapamiętałości zdumieli. Nieszczęśliwa naraziła się na śmierć nieuchronną; ale niebo czuwało nad nią. Z osmaloną twarzą, ogorzałemi włosy, kurzącem się okryciem, płacząc z radości i całując dziecko, które z nieuchronnej zguby wyrwała, pojawia się w progu gorejącego gmachu, ale zaledwie kilka kroków od niego się oddała, już dom z strasznym łoskotem w gruzy się zapada.«

Mania. — W domu szalonych w Aversa niedaleko Neapolu, jest między innemi dwóch obłąkanych szczególniejszego rodzaju. Jeden z nich wyobraża sobie że mu jego nos zamieniono i dla tego na niebezpieczeństwo narażeni są ci, którzy go odwiedzają, gdyż on u każdego z nich swój nos upatrując, przemocą go oderwać usiłuje! Drugi zaś mniema się być chemiczną zapalką i gdy kto ku niemu się zbliży, krzyczy okropnie z przestachu, aby się nie zajął i z dymem nie uleciał.

⁶⁾ Dzieje panowania Zygmunta III., w Warszawie r. 1819. T. III. str. 436. i 436.

⁷⁾ Opis starożytniej Polski, przez Święckiego wydania z r. 1828. T. I. str. 391.

⁸⁾ Dzieła panowania Zygmunta III., T. III. str. 524.

⁹⁾ Opisu Święckiego, T. I. str. 391.

¹⁰⁾ Dzieje narodu Polskiego za panowania Władysława IV., p. Kwiatkowskiego, w Warszawie r. 1823, str. 148.

OBWIESZCZENIE.

Piwowarowi Juliuszowi Hoffmann w miejs-
scu, został podług podania jego, list zastawny
Nr. ³⁸₅₅₈₁ Sobotka, powiatu Pleszewskiego, na
talarów 500 z kuponami procentowymi przy-
takowym znajdującymi się, na dniu 28. Sty-
cznia roku 1836 z pomieszkania tegoż, przez
gwaltowne włamanie się, ukradzionym.

Wzywają się posiadziciele rzeczonoego listu
zastawnego, aby się albo w terminie na Sty
Jan r. b. w Towarzystwie Kredytowém tutej-
szém, lub też najpóźniej w terminie na
dzień 3. Listopada 1840

zrana o godzinie 10tej przed deputowanym
naszym Ur. Pohle, Referendaryuszem Głó-
wnego Sądu Ziemiańskiego w posiedzeniu
zwykłym wyznaczonym zgłosili, gdyż inaczej
zupełne umorzenie listu zastawnego tego na-
stąpić ma.

Poznań. dnia 7. Maja 1840.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydz. I.

Wszelkiego rodzaju lampy w najnowszych
formach, pomiędzy innemi lampy stołowe
oszczędzające olej w wykwintnym kształcie,
jako też inne wszelkiego rodzaju towary la-
kierowane i nowe, przezemnie polepszone
maszyną do kawy sprzedaje po cenach nad-
zwyczaj umiarkowanych.

M. Kierski, blacharz. Ulica sze-
roka № 18.

Gumowe trzewiki Amerykańskie w wszel-
kim gatunku w najniższej cenie, są w maga-
zynie w rynku pod Nr. 81. w Poznaniu u
G. F. Behra.

W skutek osobiście na najnowszym
jarmarku Lipskim zakupionych, jakoteż
wprost z Paryża sprowadzonych to-
warów, skład mój strojów damskich
i przedmiotów do tego rzędu należą-
cych jak najgustowniej i najdogodniej
na porę terażniejszą dobrany, laska-
wym względem polecam.

C. J a h n

w Poznaniu, w starym rynku № 52,
na pierwszym piętrze.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 29. Września 1840.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami	goto- wizną
Oblię długu państwa	4	103½	103
Pr. ang. obligacye 1830:	4	101½	101½
Oblię premii handlu morsk. . . .	—	77	76½
Oblię Kurmarchii z bież. kup. . .	3½	101	—
Oblię tymcz. Nowej Marchii dt. .	3½	101	—
Berlińskie obligacye miejskie . .	4	102½	101½
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	47½	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne . .	3½	101½	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	105½	—
Wschodnio - Pr. listy zastawne . .	2½	101½	—
Pomorskie dito	3½	102½	—
Kur- i Nowomarch. dito	3½	103½	—
Szląskie dito	3½	102½	—
Obli. zaległ. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	95½	—
Złoto al marco	—	210	209
Nowe dukaty	—	17½	—
Frydrychsdory	—	13½	12½
Inne monety złote po 5 talarów . .	—	7½	7½
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 4. Październ. 1840. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od 4. 25. Września aż do 1. Paźdz. 1840.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło.		ślub- wzięto par.
			chło- pców.	dzie- wcząt.	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabczyński	—	—	1	4	1	1
W koś. farn. S. Maryi Magdi.	- Mans. Grandke	—	1	1	—	1	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	2	1	2	—	3
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	1	3	1	1	1
Gmina niemiecko-katolicka	- Mans. Balcerowski	—	—	—	—	—	—
	o 9tej po polsku	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Pawelke 10. niem.	- Poeniten. Wieru- szewski	—	—	—	—	—
	- Diac. Walek	—	—	—	—	—	—
	- Cler. Szulczyński	—	—	—	—	—	—
	- Prob. Dyniewicz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Superint. Fischer	Popis Katechumen.	5	4	3	5	1
W ewangelickim S. Krzyża	Kandi. Gerlach	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Piotra	Pastor dyw. Niese	Kand. Riemschneider	2	—	3	2	—
W kościele garnizonowym	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem			11	10	13	10	6